

„Sen szkoły średniej”

Scenariusz spektaklu na podstawie „*Snu nocy letniej*” W. Szekspira

WPROWADZENIE

Gasną światła, rozlegają się dźwięki skrzypiących drzwi, szcęk łańcuchów. Muzyka potęgująca nastrój grozy i tajemniczości. Pojawia się na scenie postać, z wolna oświetlona punktowym światłem.

Duch szkoły do widowni

Czy wy wiecie co się dzieje, gdy zostają puste mury,
Gdy uczniowie stąd odejdą i zostawią puste ławki?
Ciche sale, korytarze pełne jeszcze cichych marzeń
O miłości, szczęściu, luzie i o zaprzestaniu kucia.

Ale cisza nie zapada na szerokich korytarzach
I na hali gimnastycznej, w klasach oraz bibliotece.
Kto tak nocą hałasuje, we władanie obejmując
Pracownie na Granitowej? To postacie są ... duchowe.

To wspomnienia i przygody, które tutaj miejsce miały
Zanim wyście opuścili mury drogiej naszej szkoły.
Nocną porą, tuż po zmierzchu dziwy czary ozywają
Ciche mury tej placówki. Dzisiaj wam ukażę, mili,
To, co w sercu pozostało, chociaż wszyscy opuścili
Szkolnych marzeń świat.

Usuwa się w cień na tył sceny. Wbiegają duszki i śpiewają piosenkę(na melodię 20lat a może mniej), wykonując układ taneczny.

Dwadzieścia pięć minęło lat,
Ze szkolnych ław poszliście w świat.
Choć życie szybko wam upływa,
Nadeszła wreszcie ta godzina,
By w mury szkolne wrócić znów,
Odnaleźć świat ze swoich snów.

Gdzie znajdziesz drugi taki dom?
Co wspomnisz, gdy masz chwilę złą?
Gdy życie mocno ci dokuczy,
To wspomnisz chwile, gdyś się uczył,
Jak z życiem się za bary brać
I z przeciwności mężnie drwić.

Gdy wspomnisz lata swej nauki,
Nie znajdziesz drugich takich lat,
Co pozbawione będą smutku,
Choć rozczarował ciebie świat.
Do szkolnej ławy znów zatęsknisz –
To okres życia najpiękniejszy.

Docenisz belfrów starych trudy,
Gdy ładowali w głowę ci
Reguły, prawdy i twierdzenia,
A ty pytałeś: „Po co mi?”.
Dziś twoje życie odpowiedzią,
Czy nauczyłeś się jak żyć.

Znów spotykamy się po latach,
By wspomnieć szkolnych czasów czar,
Spotkać przyjaciół, wszak ze świata
Przyjechać tutaj każdy chciał.
Spędzimy razem mile czas,
Serdecznie więc witamy was.

Duszki zbiegają ze sceny. Na ostatniej strofie duch szkoły podchodzi do przodu i śpiewa razem z duszkami.

Duch szkoły

Cisza! Chyba dzień się zbliża.
Słysząc głosy, słysząc gwary,
Widzę, idą tu dwie pary,
Więc w cień szybko się usuwam.

Schodzi ze sceny

SCENA 1

Wchodzi Dyrektor, a za nim podążają Pedagog, Aleksander, Helena i Adam.

Dyrektor

Znowu problem się pojawia

I to w chwili nieszczęśliwej.
Czy naprawdę wszystko muszę robić sam?
Zaniedługo mnóstwo gości
Wejdzie w mury naszej szkoły,
A tu znowu niezły pasztet z wami mam!

Nauczyciel

Ale panie dyrektorze!
Tak dłużej nie może być.
Tutaj para zakochanych
Bez siebie nie może żyć!
Ani uczyć się nie mogą!
Wagarują, uciekają.
Gdy są w klasie chwile dwie,
Ona jemu listy śle!

Olek

Ja ją kocham!

Helena

A ja jego!

Adam

Ja też mocno kocham ją!

Nauczyciel

Ewa Adama pragnie swego
Lecz on za to woli ją! *Wskazuje na Helenę*

Dyrektor

widzi dyrektorkę, pokazującą, że jest telefon.

Ja, tą, tego, tej, tamtego!
Nic już nie rozumiem z tego.
Muszę iść, telefon mam.
Gdy się pary nie pogodzą, na dywanik do mnie przyjdą.
Jak wam wszystko wytłumaczę, zaraz wam amory zbrzydną!

Odchodzi. Słychać dzwonek.

Nauczyciel

Jest już dzwonek, marsz do klasy
I niech znów nie dowiem się,
Że, miast uczyć się, na waksy
Skierowaliście kroki swe.

Odchodzi, popychając przed sobą Adama.

Olek

Musimy się spotkać, lecz nie w takim miejscu.
Na dyskotecę czekam cię o zmierzchu.

Helena

Kiedy w wieczorówce lekcje trwać będą,
Przyjdę do ciebie. Ale teraz żegnaj!

Olek

Żegnaj kochanie! Serce mi pęka, kiedy cię zostawiam.
Spójrz! Idzie Ewa. Wyjdź jej na spotkanie.

Odchodzi.

SCENA 2

Ewa, Helena

Helena

Cześć, Ewo. Gdzie pędzisz tak szybko?

Ewa

Gdzie pędzę? Za miłym Adamem podążam,
Lecz on wciąż ucieka i przy tobie krąży,
Więc nie mów do mnie, bo serce mi pęknie,
Lecz ucz mnie spojrzeń, spraw, niech odkryję,
Czemu dla ciebie serce jego bije.

Helena

Patrzę wzgardliwie, on jednak miłuje.

Ewa

Ucz mnie, jak wzgarda miłość wywołuje!

Helena

Choć go przeklinam, wciąż jest zakochany!

Ewa

O! gdyby modłom mym był tak oddany!

Helena

Włóczy się za mną, choć wielce mnie brzydzi.

Ewa

Ja go miłuję, on mnie nienawidzi!
Co pocznę biedna. Cóż znaczą me słowa,
Kiedy to ciebie Adam w sercu chowa!

Helena

Zdradzę ci sekret, naszą tajemnicę
Jutro się z Olkiem spotkam w dyskotecce.
Nie wydaj Ewo naszego zamiaru,

To znów z Adamem staniecie się parą.
Wychodzi.

Ewa

Nie wydaj Ewo! Ha, więc tu was mam!
Za tą informację Adama odzyskam.
I choć przez chwilę ujrzę jego postać,
Gdyby nie zechciał nawet moim zostać.

*Zza zasłon wyglądają duszki i śpiewają pisenkę.
Ewa w tym czasie pisze list do Adama .*

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak
Na twe babskie łzy
W korytarzach szkolnych hula wiatr
Sentymentalny.
Autorzy romantycznych strof
Nie pomogą gdy
Ukochany serce zmienił i
Nie ma ciebie w nim.

Teraz wiesz już, że nic na siłę nie da zrobić się
Chociaż chcesz serce swe ofiarować mu.
Zacznij żyć od nowa, życiem cieszyć się.
Wyrwij się, obudź się ze snu .

Ewa kończy pisać i wybiega.

SCENA 3

Wchodzi Duch szkoły bardzo zdenerwowany.

Duch szkoły

Czuję tutaj podstęp, znów chochlik niecnota
Nawarzył nam piwa. Ktoś wypić je musi.
Znacie go wszyscy, to on na sprawdzianach
Ściągi podsuwał i beczelnie kusił.
On wam na matmie poprzestawiał znaki
Tu plus, a tam minus; złe wzory powstawiał.
On na geografii poprzestawiał wszystko,
Kiedyś w europie szukał San Francisco.
Gdy na fizyce znów poruszasz słońce,
A ziemi w miejscu każesz stać bez ruchu,
Wiedz, że to są psoty owego chochlika,
Którego wszyscy wokół zowią Pukiem.

Unosi rękę do góry i woła

Więc niech stanie mociumpanie, mociumpanie
Na wezwanie, mociumpanie, Puk a żywo!
I niech mi relację zda!
I niech mieszać już przestanie mi w języku,
Bo się tu nie „Zemstę” gra!

Puk

Jestem tutaj, staję szybko przed obliczem srogim twym.
Nie rozumiem jednak wcale, czemu masz dziś humor zły.

Duch szkoły

Nie rozumiesz? Już wyjaśnię powód mojej kwaśnej miny.
Już za chwilę wielu gości przyjdzie tutaj, a twe czyny
Nierozważne psują radość nam z obchodów.
Masz więc szybko znaleźć sposób, aby znowu była zgoda.

Puk

A zabawa? A uciecha? Miło patrzeć na ich troski,
Kiedy w oczy nasypałem magicznego tego proszku.
Już też Adam nie chce Ewy, lecz podąża za Heleną.
Biedna, zakochana Ewa wciąż chce mu uchylić nieba.

Duch szkoły

Tak nie można! Twe zabawy prędko w łzy się obracają.
Masz odczynić złe uroki! Jutro, wieczorową porą w dyskotecce się spotkają.
Sypnij proszkiem w oczy, niech Adam znowu Ewę zobaczy.

Puk

Dobrze, dobrze (*na stronie*) Tam do czorta
Znowu mi się oberwało.
Niechaj będzie, jak być musi.
Gdy proszkiem sypnę w oczy jego,
Wróci Adam do swej Ewusi.

SCENA 4

Wchodzą uczniowie ze scenariuszami w dłoniach.

Prolog

Wszyscy jesteście? Co to za miny
Takie skwaszone, jak po cytrynie?

Romeo

Nic jeszcze nie wiesz? Ty też za chwilę
Będiesz miał wcale nietęgą minę

Lew

Mamy zadanie z racji obchodów.
Na nic się zdały nasze uniki.
Dziś nas dosięgła nieszczęsna dola,
Musimy w nowe wcielić się role.

Mur

Chociaż na lekcjach ciągle zasypiam,
Lub patrzę w okno z miną baranią,
Nagle być muszę jakimś aktorem
I przygotować się do zagrania...

Romeo

W tym przedstawieniu.
Ciężka z tym sprawa. Choć jestem zwarty i gotów,
By pięknym słowem uwodzić laski,
To w kwestiach nauki i akademii,
Przyznaję, jestem po prostu kiepski.

Julia

Zamiast do książek, ja w lusterko ciągle zerkam.

Mur

Wiem już, dlaczego każde pęka!

Julia

Pójdę na skargę do wychowawczynie.

Lew

Daj sobie spokój, właśnie u niej byłem
I choć swe racje długo rozwodziłem,
Łatwiej maturę zdawać bez nauki,
Niż sianem wykręcić się od tej sztuki.

Poświata

Jakając się

Ja mogę zagrać jakieś epizody.

Prolog

Jasne, skoro nas rozliczą,
Jak widowisko to przygotujemy,
Wstydu nie chcemy przynieść samym sobie
Przed publicznością i na forum szkoły.

Lew

Mysleć mi ciężko, wiecie wszyscy o tym,
Że zamiast siedzieć w domu nad książkami,
Wolę w siłowni siódme wylewać poty,
By się dziewczynom pochwalić mięśniami.

Prolog

Więc Lwem zostaniesz, a ty będziesz Murem.

Romeo

Ja chcę być sławnym gwiazdorem,
Więc proszę o rolę dla mnie odpowiednią.

Prolog

Zagrasz kochanka tej gwiazdy, co w klasie
Naszej wśród dziewcząt błyszczą najjaśniej.

Julia

Nie chcę być jego kochanką!
To znaczy.... eee..... sama nie wiem.

Romeo

Głupia! To na niby!
Nie myśl, że znaczą cokolwiek te słowa,
Które do ciebie mówić będę, to kpiny!

Prolog

Cisza! Już spokój! Ja zapowiem sztukę.
Idźcie zakuwać tekst, bo na próbę
Przyjdzie dyrektor, a z nim zastępczyni.
Niech ujrzą jakimi jesteśmy mistrzami.

Śpiewają(na melodię Gdybym był bogaty)

Jak już tekst wykuję jaba, daba, daba, daba, daba, daba, daba, daj!
Będzie ze mnie aktor na sto dwa,
Pewnie nauczyciel szóstkę da.
Muszę się postarać jaba, daba, daba, daba, daba, daba, daba, daj!
Żeby pięknie zagrać rolę swą,
Żeby w szkole przerwać passę złą!
Zacznijmy!

Gestykulacja i prezenca,
Kostium, rekwizyt, światło, show!
Już prezentować będę kwestię swą
Śpiewająco.
Miał leniuchować i zbijać baki,
Muszę się uczyć kwestii tej,
Czy ktoś ulży mojej doli złej!?

Chociaż jestem piękna jaba, daba, daba, daba, daba, daba, daba, daj!
To aktorki we mnie ani krzty!
Jeszcze się paznokcie złamał mi!
A ja....ja..ja chcę jaba, daba, daba, daba, daba, daba, daba, daj!
Wykrztuś wreszcie chociaż słowa dwa!
Co to będzie za koszmarna gra!
Nieszczęście!

Chodźmy próbować, wkuwać, szlifować,
Niech widzom z oczu spłynie łza,
Niech nas brawami uczi publiczność ta
Marzenia!
Na dwudziestopięciolecie szkoły
Na głowie stanął cały świat!
Musi się roli uczyć młodzieży kwiat.

Ciężka nasza dola jaba, daba, daba, daba, daba, daba, daba, daj!
Trzeba ćwiczyć pamięć oporną,
Jubileusz uczeć swoją grą.....

Schodzą ze sceny

SCENA 5

Dyskoteka. Kilka osób tańczy. Wchodzi Adam, a za nim Ewa.

Adam

Tu być powinni. Tak Ewa mówiła.
Tu skryć przede mną chcieli się oboje,
A zamiast Heleny, wśród tłumu zjawiała
Się znowu Ewa – utrapienie moje.

Ewa

śpiewa

Od lat zakochana jestem w tobie, kocham ciebie
Choć wiem, że nadal szukasz swojej gwiazdy wysoko na niebie.
Tracisz mnie, cena, którą płacisz co dzień za marzenia nierealne.
Ty chcesz dotykać głową nieba i miłości pełnej spadających gwiazd.
Czemu więc tak rzadko mnie dostrzegasz, nie czujesz mego ciepła,
Nie kochasz tak jak ja.
Żyjesz snem, czekasz na dobry czas, popatrz na mnie
Czy nie widzisz, że ja:

Dla ciebie niebo bezchmurne mam.
Dla ciebie mogę pokonać strach.
Dla ciebie uśmiech anioła mam
Dla ciebie gonię słońce.
Dla ciebie żyję na nieba tle.
Dla ciebie czuję, że mogę biec
Po niebie, gdy jesteś blisko mnie
Dla ciebie...

Muzyka cichnie, ale wciąż słychać ją w tle.

Zabij mnie miły, ale nie uciekaj!

Adam

Precz! Przestań ścigać mnie tak. Precz, nie zwlekaj!

Ewa

Nie czyń tak! Chcesz mnie tu zostawić?

Adam

Sam stąd odchodzę. Zostań, ani kroku.

Wychodzi.

Ewa

Ścigam swą miłość, lecz tchu mi brakuje
On wciąż mnie nie chce, Helenę miłuje.
Kogo ja widzę tam...

patrzy na wchodzącego Aleksandra

*Puk przeciska się przez tłum tańczących, ktoś go potrąca
i magiczny pył dostaje się do oczu Olka*

Olek

Witaj Aleksandrze!

Dla ciebie w ogień bym wskoczył, kochanie.

Ewa

Drugi drwi ze mnie. Co robić, co robić?!

Olek

Gdzie Adam podły, będę się o ciebie bić z nim na pięści!

Ewa

Broń cię panie Boże

Wchodzi Helena i podchodzi do Olka

Helena

Nareszcie! Tu jesteś, znalazłam cię w tłumie.

Olek

Po co mnie szukałaś, nic nie znaczysz dla mnie.

Helena

Mój drogi! Co mówisz! Co się z tobą dzieje?!

Olek

Dla tej pięknej Ewy serce moje bije.

Wchodzi Adam

Adam

Cześć wszystkim, witajcie. (*do Olka*)
Dobrze, że tu jesteś. Zatrzymaj Helenę
Już się w niej nie kocham. A serce moje,
Choć długo błądziło, wreszcie
Do Ewy kochanej wróciło.

Olek

Nie chcę Heleny! Serce woli Ewę

Helena

Olku! Me serce wszak bije dla ciebie!

Olek

Odejdź ode mnie, nie chcę widzieć ciebie
Zasłaniasz słońce gorejące w niebie!

Helena wybiega z placzem.

Ewa

O podły losie, dlaczego drwisz z ludzi?!
Albo mnie kochają, albo mną się nudzą,

Lecz serca stałego w kochanku wyglądam,
Wy go nie macie, dlatego was żegnam!

Wychodzi, a za nią chłopcy.

SCENA 6

Na scenie zostaje Puk, wchodzi Duch szkoły.

Puk

Kamień z serca spada mego,
Że ten proszek, choć czarowny,
Krótki ma czas trwania swego,
Bo zaledwie parę godzin.
Więc choć jestem oszukany,
Co do skutków moich figli,
Dobrze, że czar szybko pryśnie,
Bo mnie czas zaczyna naglić!

Duch szkoły

Witaj Puku, jak tve dzieło?
Czy jest sprawa załatwiona?
Czy już pary zakochanych,
Są ze sobą połączone?

Puk

Wszystko będzie tak, jak chciałeś
O godzinie wyznaczonej.
Na imprezie ujrzysz pary
Zakochanych połączone.

Duch szkoły

Choć mi coś za grzecznie mówisz,
Jak na ducha złośliwego,
To uwierzę w zapewnienia
Jutro sprawdzę wynik dzieła.

Wychodzi

Puk

Uff..., co za ulga, uwierzył w me słowa,
I ani myśleć o tym nie chcę wcale,
W co by zamienił moją wdzięczną postać,
Niezbyt to miło być jakimś robalem.

Wychodzi

SCENA 7

Wchodzi dyrektor, dyrektorka i nauczyciel z czwórką zakochanych.

Dyrektor

Co słyhać w sprawie

Nauczyciel

Zażegnane spory.
Słów kilka pragną powiedzieć dwie pary.

Dyrektor

O tym za chwilę. Spektakl gotowy?
Kim są ci, co tu grać mają?

Nauczyciel

Ludzie głów twardych, odporni na wiedzę.
Gdy myśleć muszą, nie lada z tym kłopot
Swoją niewprawną pamięć zadręczyli
Przy tej tu sztuce z racji święta szkoły.

Dyrektor

Cóż, posłuchajmy.

Dyrektorka

Co będzie za sztuka?

Nauczyciel *Sięga do notatek*

„Przydługa, krótka scenka Romea i Julii
wesoła i wielce tragiczna”.

Dyrektor

Długa i krótka, wesoła i smutna?
Jak zgodzić można takie przeciwieństwa!?

Nauczyciel

Gdy ujrzałem próbę, wyznaję, miałem łzy w oczach.

Dyrektorka

Niech już zaczynają.

Nauczyciel

Wszyscy gotowi? Czas zacząć dzieło.

Wchodzi Prolog, kłania się wszystkim wokoło i recytuje jednym tchem

Prolog

Gdy urazimy, wieźcie, to się wzięło
Z najlepszych chęci, nie. Chcemy urazić
Was ukazując nasze skromne dzieło,
Siebie ośmieszyć, a was tym przerazić.
Oto jesteźmy tu, aby wam szkodzić
Nie przychodzimy, aby was zabawić.
Przyszliśmy, każdy z was się musi zgodzić,
Szkodzić. Nie chcemy uciechę wam sprawić,
Pragniemy wszyscy, gdy nam poklask dacie
Dać wam tu poznać, co zaraz poznacie.

Dyrektor

Ten uczeń nie pojmuje znaków przestankowych!

Dyrektorka

Ciekawe, kto uczył go gramatyki?

Nauczyciel

Jego mowa była jak splątany łańcuch.
Niczego nie brakowało, lecz wszystko było poplątane.

Do ucznia

Skup się i zacznij recytować jak na próbach.

Prolog

Jeśli, czcigodni, dziwią was te dziwy,
Dziwcie się dalej, aż prawdę poznacie;
Oto Romeo przed wami prawdziwy (*wchodzi Romeo*)
W tej pięknej pannie naszą Julię macie (*wchodzi Julia*)
Ten człowiek wapnem ochlapany cały (*wchodzi mur*)
Przedstawia mur zły, mur dzielący kochanków dwoje
Dusze te biedne szeptały przez szparę w murze tajemnice swoje.
Ten człek z latarnią (*wchodzi poświata*), to księżycyca światło
Przy którym grucha para zakochanych.
(*wchodzi lew*) Lwem nazywamy oną bestię srogą,
Której się wielce przelęka Julietta
I płaszcz swój gubiąc, czmychnęła nieboga,
A płaszcz zszargany odnajdzie Romeo.
Jakiż stąd skutek, to ukaże dzieło.
Kłania się i schodzi ze sceny.

Mur

Jestem tu po to, aby mur przedstawiać
W tej sztuce, która ma gości zabawiać.
Z tych murów jestem, które mają w sobie
Szczelinę, którą dziurą zowią.
Romeo i Julia tą dziurą czasami
Słowa miłości do siebie szeptali.
Jak mur zamilknę, gdyż oto się zbliża
Piękny Romeo.

Romeo

O jakaż tu cisza!
O mroczna nocy! O nocy posepna!
O nocy, nocy! Występna, występna!

Mur

Nie powtarzaj w koło, bo się bać zaczynam!

Romeo

Murze, o murze , co rozdzielasz ziemię
Mojego ojca i ojca mej lubej,
Ukaż szczelinę, abym szepnął „Julio”,
Abym ją ujrzał (*spogląda przez dziurę*)
Mej Julii nie widzę.
O podły murze niech cię ktoś rozbierze!

Julia

O murze! Często słyszałeś me skargi,
Gdy do Romea wołałam przez szparę.

Romeo

Tyś to, ma luba!?

Julia

Mój miły Romeo!

Romeo

O daj mi twe usta przez dziurę w tym murze!

Julia *całując mur*

Niestety , został pocałunek w dziurze!

Romeo

Spotkaj się ze mną przy blasku księżycy
Pod ulubionym jaworem.

Julia

Tam czkaj na mnie, będę tam przy tobie,
Pobiegnę szybko przez pole.

Dyrektor

To nie wypada, aby naszym gościom
Ukazać schadzki pary zakochanych.

Dyrektorka

Ja nie słyszałam , aby o miłości
Historie się nie podobały.

Dyrektor

Oto nadchodzą dwie nowe postacie
Poświata księżycy i lew
Miejmy nadzieję, że się goście nasi
Takiej potwornej nie złączą postaci.

Lew

Te damy, których serca biją trwogą
Na widok małej i straszliwej myszy,
Niech się nie złączą, gdy mój ryk w zaroślach
Któraś przypadkiem śród nocy usłyszysz.
Wiedźcie, że jestem uczniem I klasy
Nie lwem, czy lwicą, jak pozory łudzą.
Przybrać musiałem postać tę dla sztuki,
Którą przedstawiam.

Julia

Jakież wieczór długi.
Oto już jawor, a gdzie mój kochanek?

*Lew ryczy, Julia z krzykiem ucieka, gubiąc płaszcz, lew rozrywa płaszcz i wychodzi.
Wchodzi Romeo*

Romeo

Dzięki księżycy za twój blask słoneczny.
Twój promień srebrny ukaże mi Julię.
Lecz co to?
Tu oto
Rzecz straszna się stała!
Czy to widzicie?
Straciła życie!
Opończa tylko została!
Przybądźcie lzy,
A mieczu ty
W Romeo zrób szczelinę!
Tu lewa pierś,
W niej serce gdzieś! (*szuka, maca*)

Dyrektorka

Trochę wyżej!!
(*teatralnym szeptem*)
Kto cię uczył biologii!?

Romeo

Tak! Ginę, ginę, ginę!

Wbiega Julia

Julia

Och! Stój Romeo!
Serca mojego

Nie czuję bicia w piersi!
I twoje serce
Bić przestałoby
W twej piersi za momencik!
A przecież wszyscy
Po to tu przyszli,
By szczęście nasze zobaczyć.

Dyrektorka *zdeenerwowana*

Tak być nie może, wszakże u Szekspira
Romeo i Julia giną!
Nie znacie lektury! Niech dowiem się, który
Polonista jest tego przyczyną!

Dyrektor

O popędliwa, a ja niebaczny!
Wstrzymaj swe sądy. Dwa słowa!
To ja kazałem zmienić zakończenie,
Bo miała być sztuka wesoła!
Tragedii dosyć mamy na tym świecie.
Gdzie spojrzysz, wciąż bóle i smutki!
Niech u nas chociaż pary zakochanych
Odnajdą radości czas krótki.

Dyrektorka

O czym ty mówisz? Jakie znowu pary?!

Dyrektor

Te pary dwie zakochanych,
Które miłosne ich perypetie,
Skazały na wagary.

Olek i Helena

Teraz już koniec naszych kłopotów
I trosk z nauką związanych.

Adam i Ewa

Bo miłość skrzydeł nam doda i znowu
Będziemy w szkole orłami

Romeo *Śpiewa fałszując*

Widziałem orłów cień...

Julia

Ucisz się wreszcie! To nie twoja kwestia,
Piosenka też ma być inna.
Mistrz Szekspir inną maksymę głosi :
Świat jest teatrem, a każdy aktorem,
Który na scenę to wchodzi, to schodzi...

Dyrektor

Szkoła was uczy nie tylko regułek,
Lecz przede wszystkim – jak żyć.
Nie zawsze MIEĆ jest najważniejsze,
Ale cenniejsze umieć dobrze BYĆ!

PIOSENKA KOŃCOWA

Wszyscy wchodzą na scenę

Naiwnie dziś chcesz zatrzymać ten czas.
Mieć prawo by żyć najłatwiej jak się da.
Nie bój się słów, tak pragnę słyszeć, że
Potrafisz sam odnaleźć miejsce swe.
Cały czas szukaj szans,
Wyrwij się z życia ram.
Uwier mi szczęście jest w nas!

Każdy dzień przeżywaj tak
Jakby się miał skończyć świat.
Może czas wreszcie być sobą
I zacząć na nowo!
Mogę ja i możesz ty
Robić tak, by lepszym być.
Pora wstać, wzbić się jak anioł,
Tak samo dosięgać chmur.

Po latach tu znów stoimy w ten dzień,
Przyjaciół swych znowu wokół siebie masz.
Z nimi dziś być naprawdę tego chcesz,
Bo przyjaźń nie ginie nigdy – już to wiesz!
Cały czas szukaj szans,
Wyrwij się z życia ram.
Uwier mi, szczęście jest w WAS.

Każdy dzień przeżywaj tak,
Jakby się miał skończyć świat.
Może czas wreszcie być sobą
I zacząć na nowo!
Mogę ja i możesz ty
Robić tak, by lepszym być.
Pora wstać, wzbić się jak anioł
Wysoko, tak samo!
Każdy dzień.....
.....jak anioł
tak samo dosięgać chmur.